

Powieść Pauliny Bukowskiej to prawdziwa emocjonalna jazda po zakrętach życia.

Już podnosi się z krzesła, już zawiesza się nad stołem i sięga ręką, już chce mnie złapać w miłość bliźniego i zakleszczyć w matczyność, to pierwotne miękkie boże uczucie. Patrzę na nią i widzę, że zatriumfowała, że czuje swoją potęgę, że sprowokowała mnie do plugawych słów, które potwierdzą jej teorię o moim załamaniu psychicznym, utracie kontroli i zmysłów.

Matka i córka. Córka i matka. Jedna przejmuje rolę drugiej. Rodzinna gra trwałaby dalej, gdyby nie wypadek, który niszczy porządek, relacje i uczucia. Kiedy wszystko trzeba odbudować od nowa, czasami pozostaje tylko ucieczka. A kiedy nie ma do-
kład uciec, możliwa jest tylko ucieczka w głąb siebie.
I odbudowanie świata według własnych zasad.

Córeczka to niespokojna, rozgorączkowana opowieść, która łączy rzeczywistość z surrealistyczną wyobraźnią młodziutkiej autorki.